

Rabunkowa gospodarka obcych

Amerykanie niszczą polską naftę

Komu ma służyć projekt Wandycza?

Orzeczenie naftowo - geologiczne o terenach gminnych w Synowódzku Wyżnym, wydane przez dra. Jana Nowaka prof. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie głosi „Pas łupków menilitowych tworzy na przekroju rzeki Oporu i Strzyja na gruntach gmin Synowódzko Wyżne i Pobuku siodło, na przekroju Oporu, dochodzące szer. około 2 km. Siodło to jest przedłużeniem stref naftowych Schodnicy i Urycza”.

Jezeli się zważy, że szerokość ta jest tak wielka, jak w Borysławiu, to nasuwa się pewność, co potwierdzi ciąg dalszy, że i obfitość ropy naftowej, równa zagłębieniu borysławskiemu, musi się tam znajdować. Prof. Nowak nazywa ten obiekt pierwszorzędnym siodłem naftowym i mówi dalej „mu sę dojść do wniosku, że w danym wypadku mamy przed sobą obiekt, odpowiadający wszelkim wymogom siodła naftowego”. A w końcu orzeczenia dodaje: „Teren w mowie będący należy, przy zachowaniu najdalej idącej ostrożności, gdyż chodzi tu o teren dziewiczy, ocenić jako teren bardzo poważny i obiecujący”. Orzeczenie to było wydane wtedy, kiedy Amerykanie nie byli jeszcze właścicielami tego pola naftowego, ale znali już jego wartość.

KONCERNY PRZY PRACY

Zanim wrócę do opisu wierceń tam przez Amerykanów prowadzonych, słów kilka powiedzieć trzeba o działalności ich w Polsce i Jugosławii. Niezłyj od dwóch lat dr. Marian Rosenberg, docent wykładający prawo górnicze na Uniwersytecie we Lwowie, w artykule drukowanym w czasopiśmie „Nafta”, opisując usiłowania niszczenia pól naftowych w Polsce, wyjaśnia to w sposób niezmiernie ciekawy. Opowiada on, że Niemcy oddali dostawę 70 proc. ogólnego zapotrzebowania produktów naftowych u siebie amerykańskiemu Tow. naft. „Standard Oil Comp.”, w zamian za po pieranie interesów niemieckich, gdyby one kiedykolwiek krzyżowały się z interesami polskimi w Waszyngtonie Tow. Standard Oil Comp. jest siostrzaną firmą Vacuum Oil Comp., która daleko wcześniej od Standardu zjawia się na widowni kapitałów zagranicznych, inwestujących w polskim przemyśle naftowym.

Tym dwóm wielkim firmom chodziło o zniszczenie pól naftowych w Polsce w pierwszym rzędzie, aby otworzyć rynek zbytu dla produktów naftowych amerykańskich. Pracowały one w myśl wskazań niemieckich, którym chodziło znowu o to, aby w razie konfliktu zbrojnego, Polska była skazana tylko na dostawę amerykańską, która znowu byłaby uzależniona od Niemiec. Zabrano się do tego z amerykańskim rozmachem na dwóch frontach.

USIŁOWANIA PRZEDWOJENNE

Do opanowania przemysłu naftowego dążyło „Vacuum” jeszcze na kilka lat przed wojną. Kiedy w roku 1908 przemysł naftowy przechodził ciężką chorobę hyperprodukcji z powodu zbyt wielkiej wydajności zagłębia borysławskiego, ofiarowali Amerykanie kilka milionów dolarów na budowę olbrzymich zbiorników, magazynujących ropę z tym, że po określonym czasie przejdą one na własność Vacuum Oil Comp. Izba producentów naftowych użyla tej oferty, jako straszaka na rząd austriacki, który — nie chcąc dopuścić do owdzięcia przez Amerykanów przemysłu naftowym — dał potrzebne pieniądze na budowę takich zbiorników w Kołpcu koło Drohobycza.

Widząc tę drogę zamkniętą, Vacuum nabyło duże tereny naftowe w lasach rządowych w Tustanowicach i wybudowało ogromną rafinerię oleju skalnego w Dziedicach na Śląsku, dla której kupowano ropę u rozmaitych firm w Borysławiu. Na terenach Tustanowic rozpoczęto wiercenia a równo czesnie usiłowali Amerykanie stworzyć fuzję wszystkich wielkich firm, któraby pozostawała

pod wpływem amerykańskim. Rząd austriacki, widząc znów grożące niebezpieczeństwo owdzięcia przemysłu naftowym, odmówił wagonów na przewóz ropy z Borysławia do rafinerii w Dziedicach, dopóki Vacuum, zrozumiałszy robione im trudności, nie wyrzekło się swych zamiarów.

JAK WIERCILI AMERYKANIE?

Gdy Polska powstała, powstała też wzmocniona działalność Amerykanów. Widząc, że środki stosowane w czasie, gdy polski przemysł naftowy był nominalnie austriacki zawodzą, chwycili się innej metody. Liczyli się z tym, że Polska — nie mając przez lat wiele bytu politycznego — była zapomniana w Europie i sądzili, że jej mało znany przemysł naftowy łatwo im będzie zdyskwalifikować. Zabrali się do tego odpowiednio. Na pierwszy plan poszły

naftowego w Synowódzku, wydzierżawiło „Vacuum Oil Comp.” duży jego kompleks. — Założyli jeden tylko szyb, bo dla zniszczenia pola naftowego jeden szyb wystarcza. Doprowadzili go do głębokości 1.500 m. i tu powtórzyła się historia kopalni w Tustanowicach. Oto powołać się można na protokół z dn. 17 kwietnia 1926 r. spisany w kancelarii kopalni „Whaley” w Synowódzku wyżnym. „Vacuum” postanowiło kopalnię zlikwidować i zawiadania o tym Urząd górniczy w Drohobyczu. Ten deleguje do przeprowadzenia dochodzeń ś.p. inż. dr. Jana Holuba, radcę gór. pismem z dnia 12 kwietnia 1926 L. 3704. Chodzi o zezwolenie wyciągnięcia wszystkich rur z otworu wiertniczego, co równa się jego dewastacji. Oto wyjątek z jego protokołu:

Ślady ropy i gazów: Ślady ropy i gazów występują: 120 m., 140 m.,

Stieła w czasie dowiercania się produkcji ropy i gazów, twierdzącego, że produkcja naprawdę wynosiła w 1-szym horyzoncie 2 tysiące kg., a w 2-gim 4000 ropy dziennie i 36 m.³ gazu na minutę, Amerykanie otrzymali pozwolenie na zniszczenie szybu! Broni jeszcze straconej sprawy komisarz gminy Synowódzko (Alfons Orell), ale wobec oświadczenia dr. Eugeniusza Jabłońskiego, geologa firmy „Vacuum” i inż. Leona Kaszubskiego, ostatnio kierownika tej kopalni, muszą mówić, co im kazano. Amerykanie osiągnęli zamierzony cel...

CO PISALI ZA GRANICĄ?

W prasie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej pojawiły się oszczerce artykuły, jakoby pola naftowe w Polsce nie były warte, a dowodem tego mają być ostatnie wiercenia w Synowódzku, w Skolskim powiecie. A prawda była zupełnie inna. Miarodajne może być tylko oświadczenie inż. Stiefla, który będąc kierownikiem kopalni „Whaley” dowiercił się produkcji, jak pisemnie zapewnił w 800 m. — 2000 kg., a w 1252 m. — od 400 do 6000 kg. ropy dziennie. Właściwą zaś produkcję gazu przyjąć trzeba na 88 m.³ na minutę, gazu ciężkiego wysokowartościowego, co równa się najmniej produkcji wagonu, t. j. 10 tysięcy kg. ropy (wartość 1400 zł.) dziennie.

Aczkolwiek Amerykanie zdyskredytowali pole naftowe w Synowódzku za granicą i zdołali

uzyskać likwidację swego szybu „Whaley”, jednak zaraz potem wydzierżawili część terenów naftowych w bezpośrednim sąsiedztwie zlikwidowanej kopalni i wyznaczili je do wiercenia dalszych czterech szybów. Ale przybyła komisja firmy „Vacuum” nie pozwoliła na wiercenia. Wydzier-

żawili więc dla tego, aby nikt inny nie mógł wiercić i osiągnąć produkcji ropy. Zniszczyli opinie o polach naftowych w Polsce, ale nie mogli zniszczyć ich rzeczywistej wartości, i dla tego inaczej jeszcze usiłowali osiągnąć groźny dla Polski cel...

Kierownik kopalni nafty.

BIBUŁKI DO FAJKI
Herbwo

Łagodza
smak fajki,
podtrzymują
ciągłość palenia,
zapobiegają
tworzeniu się osadu

tereny naftowe w Tustanowicach. Prowadzono tam wiercenia dały bardzo piękną produkcję. Jednak nie zatrzymano wiercenia pełnego szybu ropy, aby racjonalnie zacząć eksploatację. Na żądanie ówczesnego kierownika tej kopalni ś.p. Wawnikiewicza, który chciał eksploatować, odpowiedział mu rozkazem dalszego wiercenia, dlatego, że chodzi im o głębokość, nie zaś o produkcję. Wiedzieli bowiem Amerykanie, że poniżej głębokości złoża ropo- nośnego znajdują się silne wody słone, a chodziło im o zniszczenie pola naftowego. Osiągnęli cel. Ropę przewiercili, dostali wodę, kopalnię zdewastowali i ogłosili urbi et orbi, że tereny w Tustanowicach nie mają wartości... Potem przyszła kolej na inne pola naftowe...

NISZCZENIE PÓŁ NAFTOWYCH

Znając ogromną wartość terenów

873 m., 906 m., 945 m., W głębokości 1186 m. i 1198 m. nawiercono 17 m. gazu na minutę a w głębokości 1212 m. produkcja gazu się zwiększyła i doszła do 24 m. na minutę. W miarę dalszego pogłębiania otworu produkcja gazu spadła do 7 m. na minutę i w tej ilości się utrzymuje dotychczas. W głębokości 1252 i 1264 m. nawiercono ropę w ilości około 900 kg! na dobę. Ropa ta utrzymywała się przez 3 dni, przy czym cała produkcja uzyskana za pomocą łyżki wynosiła 3 baryłki. (1 baryłka 140 kg. ropy, więc jak?).

I mimo sprzeciwu dr. Norberta Schindlera, zastępcę owego właściciela wydzierżawionego Amerykanom terenu, który cytując punkt programu dosłownie: „Rury zamykające wodę w otworach wiertniczych muszą być bezwzględnie pozostawione i nie mogą być pod żadnym warunkiem wyciągnięte”, mimo sprzeciwu innych obecnych, sprawą tą zainteresowanych, którzy powołują się na kierownika tej kopalni, inż.

JUŻ NA KILKA DNI NAPRZÓD

ORBIS SPRZEDAŻ PO CENACH NOMINALNYCH
BILETY KOLEJOWE
krajowe i zagraniczne wszelkich rodzajów

Sprawa Słonimskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

chwał liberalizmu i dawnych, dobrych, demokratycznych czasów. Gdy dodamy do tego głos Cata, który miękkość serca posunął tak daleko, że w Słonimskim ujrzał nagle publicystę odważnego, szczerzego i... „zdecydowanie antybolszewickiego”, oraz kilkadziesiąt drobnych notatek w prasie stołecznej i prowincjonalnej, będziemy mieli obraz propagandy.

Nikt nie napisał, że p. Słonimski na policzek nie zareagował, że można mu było spaść, lub być może spisano mu protokół jednostronny. Nie przypomniano, że ten „zdecydowanie antybolszewicki”, publicysta nazywał pogardliwie mundur żołnierski „notemem, bożkiem świętym, abn, które dziś jeszcze szczerzy na nas zęby metalowych guzików”, że kiedyś pisał, iż „coraz

mniej jest ludzi, którzy przystają na ulicach, patrząc na maszerujące bataliony — coraz więcej jest takich, którzy przyspieszają kroku i z pochyloną głową odchodzą, aby nie poddać się niepokojom, bijącym ze świetności munduru”. Zdaniem jego „coraz więcej ludzi chciałoby widzieć ten stary mundur kapitański, spoczywający grzecznie w sklepie z kostiumami maskaradowymi, obok stroju kapłana rzymskiego, czy wodza Zulusów”. Cudowne pendant do Tuwimowskiego „różni karabinem w bruk ulicy!”.

Sprawa p. Słonimskiego wykracza daleko poza ramy zajęcia w Ziemiańskiej. Postawa autora wiersza „Dwie ojczyzny” czyni z jego sprawy fragment rozgrywki polsko - żydowskiej na polskiej ziemi.

T. W.

„Odrodzenie idealizmu politycznego” i wiele innych wartościowych premii książkowych otrzymują nowi prenumeratorzy „ABC”

Nowych prenumeratorów ABC czeka miła niespodzianka. Grono przyjaciół ABC ofiarowało kilka setów wartościowych utworów, przeznaczając je na premie dla nowoprzybywających abonentów ABC.

Wyjaśniamy więc, że każdy nowy prenumerator naszego wydawnictwa, wpłacający prenumeratę w okresie od 15 stycznia do 1 lutego br. otrzyma przy: wpłacie miesięcznej zł. 2.30, 1 tom wpłacie 2-mies. zł. 4.60, 2 tomy wpłacie 3-mies. zł. 6.90, 3 tomy i t. d. Spośród ofiarowanych książek wśród których znajdują się m. in. utwory Sienkiewicza —

„Na polu chwały”, „Wiry”, Nowele i t. d., T. Gluzińskiego „Sprawa Ukraińska” A. Borkowskiego „Za kulami wielkiego kapitału” i t. d.

Osoby wpłacające prenumeratę kwartalną zamiast 3-ech tomów będą mogły wybrać sobie inne książki tej samej wartości spośród ofiarowanych naszymu wydawnictwu, jak np. T. Gluzińskiego „Odrodzenie idealizmu politycznego”, Al. Dzierżawskiego „Swinie i koryto”, dr. W. Jacobsona „Z ludem wielkopolskim przeciw zaboborom”.

Dla nowych prenumeratorów, którzy wpłacą prenumeratę pół-

roczną zł. 13.80 przeznaczone są wielkie premie w postaci 6 — 7 tomowych dzieł.

Książki wydawane są natychmiast przy wpłacie w kantorze lub też przesyłane pod wskazanym adresem.

Wpłaty należy skutecznie: w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3a p. 11 w godz. 8 — 19, w Administracji ABC, Al. Jerozolimskie 121, w godz. 9 — 16 w Oddziale Praskim ABC, ul. Targowa 59 m. 3, na konto PKO Nr. 23400 oraz na pocztowe konto rachunkowe Nr. 2.

Dla wyгоды nowych prenumeratorów zamieszczamy będziemy co kilka dni przekazy rozrachunkowe, jednocześnie przypominając, że prenumerata ABC mieściowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji wynosi tylko zł. 2.30 miesięcznie.

BO-DEGA Winlarń-Dancing Nowy Świat 23 (pasaz Italia)
pod kierownictwem A. Jarrego i K. Zalewskiego
Najmilszy lokal — Pierwszorzędny program — Doborowa orkiestra. — Ceny niskie

Aresztowanie prezesa S. L. na sali sądowej

KRAKÓW, 22. 1. W toczącym się procesie członków stronnictwa ludowego, którzy organizowali strajk rolny w powiecie bocheńskim, zeznawał jako świadek Franciszek Książek, prezes stron-

nictwa ludowego na powiat bocheński.

Ponieważ zeznania jego były sprzeczne z zeznaniami, złożonymi przez niego w śledztwie, prokurator zarządził aresztowanie Książki.

20 cyganów utopiło się jadąc w delegacji do „króla” Kwieka

RADOM, 22. 1. Na Wiśle pod Puławami wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 20 osób.

Przez rzekę pokrytą lodem przeprawił się na wozach obóz

cygański, zdążający z województwa stanisławowskiego do Warszawy. Cyganie jechali jako delegacja do „króla” Kwieka.

W chwili, gdy wozy cygańskie znajdowały się, na środku rzeki, lód załamał się i 20-tu cyganów wpadło do wody, znikając pod lodem. Ocalały tylko kobiety i dzieci, jadące na dalszych wozach. Zwłok ofiar tragicznego wypadku dotychczas jeszcze nie wydobyto.

To doprawdy nie przystoi!

Jedną z popularnych instytucji społecznych organizuje rewie mody i rozsyła zaproszenia ze stemplem żydowskiej firmy mód Samski.

Sądźmy, że powierzanie firmie żydowskiej pokazu mody w wysokim stopniu nie przystoi powszechnie popieranej, polskiej instytucji społecznej.

W RADOMSKU

zaprenumerować „ABC” można u p. Wacława Szachrajdy ul. Narutowicza 26

KOLCE BEZ ROŻ



BEN — SPAD

Jeden z wydawców warszawskich, wdychając z powodu ciężkich warunków prasowych na porządku dziennym ostatniego związku wydawców nakreślił takie septyczne uwagi o dziwolągach językowych:

Samochód — Ben (bęc).
Samolot — Spad.
Zarówki — Oram.
Sposób utrzymania — zawód.

SZYBY NAFTOWE W WARSZAWIE

Jeden z dygnitarzy naftowych przekonywał jedno z wydawnictw prasowych o zbawności przyjęcia gratyfikacji mleczkowej z tytułu „lex Wandycz” i zakończył konferencję maksymą „Pecunia non olet”.

„Owszem, odpart wydawca, pieniądź nie śmierdzi, natomiast od wielu wydawnictw prasowych bucha naftą, jak z cysterny”.